

Kibole Lecha Poznań polują na młodych Ukraińców. "Nasz kraj, nasze zasady"

Piotr Żytnicki
24.07.2023

 **wyborcza.pl**
POZNAŃ

Nie jesteście u siebie - ostrzegają Ukraińców kibole Lecha Poznań. Od słów przeszli do czynów - ruszyli w miasto, by prowadzić "rozmowy wychowawcze". Przygląda się im policja.



W piątek wieczorem przed galerią handlową na poznańskiej Łacinie stanęło 14 mężczyzn. To kibole Lecha Poznań z sekcji dzielnicowej Grunwald. Pozowali do zdjęcia, które następnego dnia wrzucili na Facebooku. Twarzy nie widać. Kibole sami je zamazali, bo nie mają odwagi się pokazać. Na drugim zdjęciu, które opublikowali, uwiecznili rzekomą rozmowę z młodymi Ukraińcami.

Kibole Lecha Poznań ostrzegają Ukraińców

"Wiemy jak wyglądacie, co potwierdza wasze zdjęcie, więc dobrze radzimy, abyście zaczęli być grzeczni" - ostrzegają kibole. Wyjaśniają, że zebrali się spontanicznie, by "przeprowadzić rozmowy wychowawcze". Powód: zamiast docenić polską gościnę i możliwość bezpiecznego życia, Ukraińcy rzekomo nudzą się i "atakują w grupie słabszych od siebie".

"Rozumiemy, że młodość ma swoje prawa i każdy robił jakieś głupoty, ale miejcie na uwadze, że nie jesteście u siebie, a my nie pozwolimy, byście wprowadzali swoje zasady w naszym kraju. Nasz kraj, nasze zasady!" - piszą kibole.

Ich wpis udostępniono ponad 3 tys. razy. Zebrał blisko 800 komentarzy - niemal wszystkie entuzjastyczne, wiele z antyukraińską wymową.

"Super tak trzymać panowie, a jak oni mają tyle energii, to wypad na front", "Brać przykład! W całej Polsce powinno tak być", "Porządek musi być, dobra robota!" - ekscytują się komentujący.

Informację o akcji kiboli Lecha Poznań powielają też profile związane z narodowcami.

Policjant o akcji kiboli: Chodzi o lans na Facebooku

Wpis kiboli sugeruje, że ich akcja jest reakcją na napaść dokonaną w Poznaniu przez grupę młodych Ukraińców. - Próbuje ustalić, czy takie zdarzenie w ogóle miało miejsce - mówi "Wyborczej" jeden z oficerów komendy wojewódzkiej w Poznaniu.

Według policjantów jest oczywiste, że skoro do miasta przybyły tysiące Ukraińców, to będą wśród nich także osoby popełniające przestępstwa i wykroczenia. - Nie ma jednak żadnych danych, które wskazywałyby, że odsetek takich zdarzeń w tej populacji jest wyższy niż wśród Polaków - podkreślają nasi rozmówcy.

W komendzie wojewódzkiej działa od lat wydział zajmujący się przestępczością pseudokibiców. Jego funkcjonariusze monitorują aktywność kibolskich grup Lecha Poznań.

- Z naszej wiedzy wynika, że to jednorazowe zdarzenie, a całość ma charakter bardziej pokazowy. Chodzi o lans na Facebooku, a nie rzeczywiste patrolowanie miasta - mówi nam jeden z oficerów. Zastrzega jednak, że policja nie bagatelizuje tych doniesień.

Silna potrzeba kiboli Lecha Poznań

- To młoda ekipa - mówi o sekcji Grunwald jeden ze starszych kiboli Lecha Poznań.

Wyjaśnia nam też strukturę kibolskiego środowiska: ci spoza Poznania tworzą w swoich miastach własne fan cluby, natomiast ci z Poznania mogą tworzyć jedynie sekcje. To coś w rodzaju koła dzielnicowego partii politycznej.

- Ekipa z Grunwaldu ma silną potrzebę podkreślania własnej odrębności i identyfikacji. Produkuje więc własne wlepki, flagi, nawet odzież - zauważa nasz rozmówca.

Twierdzi też, że piątkowa akcja to oddolna inicjatywa sekcji Grunwald, do której nie należy przywiązywać wagi.

*Sam ocenia to ostro: - Patusy pouczają patusów w temacie dobrego zachowania.
Nie ma sensu się tym ekscytować.*

Kibole już napadali na uchodźców z Ukrainy

- Absolutnie nie można bagatelizować takich sygnałów. To de facto groźby przemocy wobec osób pochodzenia ukraińskiego - uważa prof. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas i stowarzyszenia Nigdy Więcej, które walczy z ksenofobiczną mową nienawiści.

- Czy mamy czekać, aż internetowe pogróżki przerodzą się w kolejne akty agresji przeciw uchodźcom na ulicach? - pyta.

Pankowski przypomina, że w marcu 2022 roku, tuż po rosyjskiej agresji na Ukrainę, kibolskie patrole atakowały fizycznie uchodźców na ulicach Przemyśla. Dopingował ich wtedy poseł Konfederacji Grzegorz Braun.

Tam również zaczęło się od fałszywych informacji o rzekomych wybrykach popełnianych przez uchodźców, które okazały się nieprawdziwe, ale błyskawicznie rozchodziły się w mediach społecznościowych - podkreśla.

Tamte zdarzenia relacjonowaliśmy na łamach "Wyborczej". Uzbrojeni kibole w pobliżu dworca kolejowego polowali na ciemnoskórych uchodźców z ogarniętej wojną Ukrainy (m.in. studentów tamtejszych uczelni). Pobito m.in. trzech mężczyzn pochodzących z Indii.

- Bronimy naszych kobiet! - twierdzili kibole kilku lokalnych klubów.

Kibole Lecha nie lubią Ukraińców

Nawet jeśli piątkowy patrol był tylko pokazową akcją jednej z dzielnicowych sekcji, to wpisał się w ciąg antyukraińskich zachowań kiboli Lecha Poznań. Pierwsze z nich odnotowaliśmy kilka lat przed rosyjską agresją z 2022 roku.

W 2015 roku kibole Lecha przegonili studentów z Ukrainy, którzy na placu Wolności w Poznaniu palili znicze w rocznicę tragicznych protestów na kijowskim Majdanie. Ukraińcy chcieli podziękować Polakom za wsparcie. Kibole Lecha stanęli obok i skandowali: "Wyp...lać do Kijowa!", "Lwów i Wilno

zawsze polskie!". Policja nie reagowała, a prokuratura umorzyła potem śledztwo z powodu niewykrycia sprawców.

Wrogość wobec Ukraińców demonstrowali również kibole i narodowcy w innych miastach. W 2019 roku podczas marszu w Warszawie ku czci żołnierzy wyklętych skandowano przed ambasadą Ukrainy: "Od kołyski aż po grób polskie Wilno, polski Lwów!".

W tym samym roku kibole Legii Warszawa obrażali pochodzącego z Ukrainy piłkarza Jagiellonii Białystok Tarasa Romanczuka, zaś kibole Śląska Wrocław skandowali na marszu narodowców: "Na Ukrainę!".

Kibolski sojusz z Rosjanami

Tajemnicą nie jest także sojusz kiboli Lecha Poznań i rosyjskiego Spartaka Moskwa. Jeszcze na początku 2022 roku, kilka tygodni przed agresją na Ukrainę, kibole z Poznania i Moskwy pojechali wspólnie na mecz do Warszawy. Miejscowa Legia grała ze Spartakiem, a kibole Lecha wspierali dopingiem rosyjską drużyną.

Poznańsko-moskiewska przyjaźń zaczęła się pod koniec lat 90. ubiegłego wieku. Bywała mniej i bardziej intensywna, ale przetrwała do dziś. Nie zmieniła tego nawet agresja Rosji na Ukrainę.

Jeden z poznańskich kiboli tłumaczy nam, że część kiboli nadal przyjaźni się z Rosjanami, choć może mniej intensywnie. Można to jednak łatwo wytłumaczyć - po agresji na Ukrainę rosyjskie kluby piłkarskie wykluczono z europejskich rozgrywek,

*a izolacja nie sprzyja zatem podtrzymywaniu kontaktów
- nie ma bowiem wspólnych wyjazdów na mecze.*

Polskich i rosyjskich kiboli nadal łączy jednak miłość do Serbów i nienawiść do Ukraińców. Sojusz z Rosjanami nie podoba się wielu kibolom Lecha. Część z nich, jak słyszymy, zaangażowała się nawet w pomoc uchodźcom. To prawdopodobnie z tego powodu - braku możliwości ustalenia wspólnego stanowiska - kibole Lecha do dziś nie zabrali oficjalnie głosu w sprawie sojuszu z Rosjanami. Temat nie pojawiał się też na transparentach wieszanych na stadionie.

Kibole Śląska się nie kryją

Jawnie antyukraińskie treści eksponują natomiast kibole Śląska Wrocław. W październiku 2022 roku podczas meczu z Wartą Poznań wywiesili na ogrodzeniu wokół murawy transparent: „Stop ukrainizacji Polski”. To hasło, które na sztandary wzięła Konfederacja.

Śląsk Wrocław odciął się od akcji kiboli i podkreślił, że angażował się w pomoc uchodźcom z Ukrainy. Kibole się tym nie przejęli. W listopadzie szli w marszu narodowców we Wrocławiu (pod hasłem „Stop ukrainizacji Polski”).

W lutym 2023 roku podczas meczu Śląska z Lechem Poznań wrocławscy kibole wywiesili baner z przekreślonym godłem Ukrainy.

Prof. Rafał Pankowski ze stowarzyszenia Nigdy Więcej przypomina też: - Zwolennicy proputinowskiej skrajnej prawicy atakowali niedawno Ukraińców na rynku w Krakowie. Nie mam wątpliwości, że skrajni nacjonałiści coraz skuteczniej próbują podżegać do nienawiści i przemocy.

<https://poznan.wyborcza.pl/poznan/7,36001,30002953,nasz-kraj-nasze-zasady-kibole-lecha-poznan-poluja-na-mlodych.html>